Mieczysław Dereżyński

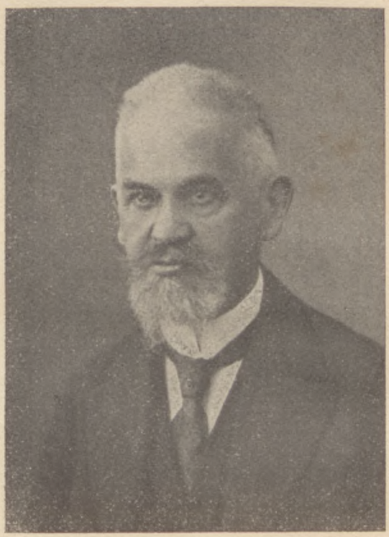
Antoni Stefański

Wielkopolski pisarz ludowy

1 9 3 6

WYDAWNICTWO DRUKARNI NAKŁADOWEJ
JÓZEFA KAWALERA W SZAMOTUŁACH

Antoni Stefański



Antoni Stefański

Mieczysław Dereżyński

Antoni Stefański

Wielkopolski pisarz ludowy

1 9 3 6

WYDAWNICTWO DRUKARNI NAKŁADOWEJ
JÓZEFA KAWALERA W SZAMOTUŁACH

Przyjaciołom i Druhom z Szamotuł
rzecz niniejszą przypisuje

autor

Od Szamotuł po Lwów

Na cmentarzu katolickim w Szamotułach, po prawicy grobowca śp. ks. prob. K. Kozubskiego, znajduje się skromny, trawą porosły grób z żelaznym, zardzewiałym krzyżem cmentarnym. Na krzyżu tym widnieje lakoniczny napis: „Ś. p. Julian Stefański ur. 4. 12. 1825, zm. 28. 3. 1869. Prosi o Zdrowaś Maryo". Grób ten kryje zwłoki rektora szkoły szamotulskiej śp. J. Stefańskiego, który był ojcem zasłużonego dziennikarza i literata wielkopolskiego Antoniego Stefańskiego (1865—1929). Krzyż na grobie ojca postawił Antoni Stefański krótko przed swym ślubem z Heleną Wulkowską w 1896 r.

O Juljanie Stefańskim Szamotuły nic nie wiedzą, pochłonęła go mroczna niepamięć. Postać Antoniego Stefańskiego również jest szamotulanom nieznana. Nikt z grodu Halszki doniedawna nie przypuszczał, że nad Samą, w cieniu prastarej kolegjaty szamotulskiej i pamiętnej, wiekowej baszty, urodził się i lata dziecięctwa spędził cichy a zasłużony, pisarz ludowy.

Jakżeż niepomiernie żałuję, że dobry los nie zetknął mnie nigdy z osiwiałym sympatycznym panem, który zwał się: Antoni Stefański. Bo inaczej dowiedziałbym się był wielu nieznanych szczegółów z jego znojnego żywota, poznałbym jego młode lata, strawione w walce o chleb powszedni, zdobywany dziesięciu pracowitemi palcami.

Z biednego chłopaczyny, ze skromnego ucznia i pomocnika księgarskiego, zarabiającego na utrzymanie swoje i zapewniającego jaki-taki byt drogiej matce i rodzeństwu, wyrósł poprzez mozolny trud samouka: nieprzeciętny dziennikarz i płodny literat. Lecz zanim Antoni Stefański zyskał „pozycję“ w społeczeństwie, ileż zakosztował przykrości, ileż nocy bezsennych spędził nad książką i słownikiem! Dłużyły się drogi jego życia i krzyżowały po wielokroć, wiodąc go od rodzinnych Szamotuł do Poznania, stąd przez Warszawę do Lwowa, stamtąd na Górny Śląsk, by mu znów dać możność pracy w Wielkopolsce, porzuconej potem dla długoletniej harówki na Pomorzu. A wreszcie po trudach życiowych skon i mogiła w Poznaniu.

Zaczynam „życiorys“ Stefańskiego od jego kołyski, która stała w szamotulskim grodzie, w owem mieście sławnych muzyków, malarzy, literatów i uczonych.

Leży przede mną metryka dziennikarza i literata wielkopolskiego, śp. Antoniego Marjana Stefańskiego. Jak wynika z tego testimonium nativitatis, wydanego i asygnowanego przez ks. prałata Wilczewskiego w 1896 r., Antoni Stefański urodził się 18-go maja 1865 r. w Szamotułach. Ojcem jego był rektor szkoły ludowej Juljan Stefański, a matką Katarzyna ur. Kolasińska. Chrzest Antoniego Stefańskiego odbył się w kolegjacie szamotulskiej dnia 2-go lipca 1865 r.

Antoni Stefański miał żywot niełatwy. Ojciec odumarł przyszłego pisarza, gdy chłopczyna liczył niespełna 4 lata. Wdowa z synem jedynakiem i trojgiem córek przeniosła się do Poznania, gdzie w trudnych warunkach materjalnych borykała się z losem.

Młodość Stefańskiego, to bezustanna troska o byt, to bój o wiedzę, to głód fizyczny i duchowy. Nie stać było biednej wdowy na kształcenie jedynaka w szkole średniej, choć chłopiec rwał się do książek,

choć paliła go żądza nauki. Kto wie, czy Polska nie zaliczałaby dziś Stefańskiego do rzędu najwybitniejszych swych powieściopisarzów, gdyby był skończył wyższe studja!

Chłopca pociągał czarowny świat książki, tej dziwnej istoty, która tak silnie przemówić potrafi do młodego umysłu i serca pieściwym głosem czarnych, ustawionych w kolumny liter. I poszedł Antoś nie tam, gdzie *rodzi się* książka i gazeta, lecz tam, gdzie w skromnej lub bogatej szacie, wśród rozłożonych na półkach koleżanek, czeka książka swego nabywcy. Został księgarzem, podobnie jak zdolny publicysta i literat wielkopolski, Jan Karol Maćkowski, który z zapylonej księgarni wydostał się własnowolnie na szerokie pole publicystyki.

Jako 17-letni chłopiec, rozpoczął Stefański naukę najpierw w poznańskiej księgarni Piotrowskiego, poczem pracował w księgarni I. K. Żupańskiego, ucząc się w wolnych chwilach języka ojczystego i języków obcych, studjując dzieła naukowe (głównie prawnicze) i próbując swych sił na polu literackiem.

Gdy dnia 17. 9. 1887 r. opuścił likwidowaną właśnie księgarnię Piotrowskiego, otrzymał poniższe chlubne świadectwo:

„Pan Antoni Stefański wstąpił z dniem 1 października 1882 roku jako uczeń do mej księgarni.

Wyuczył się u mnie księgarstwa, pracował przez pół roku jako drugi pomocnik a po upływie tegoż półrocza awansował na pierwszego pomocnika.

Promocja Pana A. Stefańskiego, po tak krótkim stosunkowo czasie, na pierwszego pomocnika nastąpiła, pomimo Jego młodego wieku, dlatego, ponieważ księgarstwo bardzo szybko pojął i obeznany jest z wszelkiemi pracami księgarskiemi bardo dobrze, posiada znaczne literackie i bibliograficzne wiadomości i zna podwójną książkowość.

Przytem odznacza się inteligencją, pilnością, uczciwością, akuratnością i uprzejmością.

Prócz tego biegły jest w języku francuskim i niemieckim, jakoteż w korespondencji polskiej, francuskiej i niemieckiej.

Przez wyżej wspomniane przedmioty i przez Swe zdolności, pozyskał Pan Antoni Stefański me zaufanie w zupełności i sumiennie Go Szanownym Panom Kolegom polecić mogę.

Pan Stefański opuszcza księgarnię, ponieważ takową zwinąłem.

(—) C. F. Piotrowski
(C. F. Piotrowski & SP.)".

Jak widać z powyższego dokumentu, 22-letni Stefański znał już dobrze niełatwy fach księgarski, władał kilku obcemi językami i posiadał dużą kulturę literacką. To utorowało mu później drogę do poważnych odpowiedzialnych stanowisk w wielkich firmach wydawniczych.

Z początkiem 1888 r. przenosi się Stefański do słynnej księgarni J. K. Żupańskiego i obejmuje funkcje pomocnika księgarskiego po swym rówieśniku, J. K. Maćkowskim, który wtedy właśnie przerzucił się do dziennikarstwa. Co porabiał na swym nowym posterunku pracy, dowodzi następujące świadectwo:

„P. Antoni Stefański pracował w mojej księgarni pod firmą J. K. Żupańskiego w Poznaniu, od początku 1888 r. t. j. od czasu, gdy ta księgarnia przeszła na moją własność. Z początku pełnił funkcje drugiego pomocnika, od listopada zaś 1888 r. do dzisiaj, głównego dysponenta. Ponieważ, nie mieszkając w Poznaniu, nie mogłem się zajmować szczegółowo mem przedsiębiorstwem księgarskiem, przeto p. Stefański zarządzał sam całą księgarnią, w czem okazywał wielką staranność, gorliwość i odznaczał się odpowiedniem uzdolnieniem. Pragnąc obecnie zmienić tryb mej księgarni — tak, iż nie mógłbym p. Stefańskiemu zapewnić odpowiedniej posady, udzielam Mu chętnie poświadczenia szczerego i sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków, przez cały czas urzędowania w mej księgarni.

Poznań, dnia 17 maja 1894 r.

(—) Dr. Celichowski
wł. księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu".

Zwolniony z księgarni J. K. Żupańskiego, przenosi się Stefański do zaboru rosyjskiego i w Warszawie zatrudniony jest w urzędzie celnym. Był dobrym celnikiem od książek, przesyłanych do cesarstwa rosyjskiego z zagranicy. Wcale ważna, odpowiedzialna funkcja! Ile dobrego zdziałał na tem stanowisku, wiedzą ówcześni księgarze i działacze polscy z Królestwa, którym chętnie szedł na rękę, „przemycając" z zagranicy za kordon rosyjski tysiące polskich książek i narodowej „bibuły". W mieszkaniu swojem przechowywał pisma narodowe, broszurki, odezwy i inne materjały, których odnalezienie naraziłoby go na przykre konsekwencje! Uprzedzony przez stróża domu o przeprowadzonej w jego pokoju rewizji i mającem nastąpić aresztowaniu, Stefański wprost z ulicy pobiegł na dworzec, wsiadł bez namysłu do pociągu i pojechał do Aleksandrowa. Tamże przekroczył granicę i wrócił do Poznania. Domyślać się wolno, że Stefański na terenie Warszawy zaangażowany był w robocie konspiracyjnej przeciw państwu moskiewskiemu.

Z Poznania Stefański emigruje wkrótce do zaboru austrjackiego i we Lwowie pracuje w znanej księgarni Seyfartha. Czas wolny od zajęć zawodowych poświęca samokształceniu, pracy literackiej i działalności społecznej. Przyswoił sobie duży zasób wiedzy fachowej i ogólnej, tajemnicę spraw wydawniczych i redakcyjnych. Jako fachowy już księgarz, znakomity organizator i utalentowany literat, przeniósł się na Śląsk, by u Miarki w Mikołowie w całym blasku ujawnić swe niepospolite zdolności. Działalność Stefańskiego na Śląsku — to najpiękniejsza karta jego niestrudzonego żywota.

Na Górnym Śląsku

W czerwcu 1895 r. zjawił się Stefański w Mikołowie i objął w zakładach wydawniczych K. Miarki-syna stanowisko buchaltera i korektora. Z biegiem pracowitych dni zajął się Stefański opracowywaniem kalendarzy książkowych, książek do nabożeństwa, rozmaitych broszur etc. Przeglądał także rękopisy, przysyłane przez różnych płatnych tłumaczów, ślęczał nad stosami korekt, załatwiał korespondencję, sprawy techniczne drukarni i księgarni itd. Pracowity, bystry, rzutki, wkrótce stał się kierownikiem literackim Zakładów Graficznych K. Miarki i na tem stanowisku rozwinął szeroką energiczną działalność.

Miarka, którego wydawnictwa zaczęły się w najlepsze rozwijać, założył właśnie w 1895 r. tygodnik dla szerszych sfer p. t. „Przyjaciel Rodziny“. Pismo to było poświęcone nauce, rozrywce i zabawie. Numer okazowy ujrzał światło dzienne u schyłku 1894 r. Redakcja uwzględniała w swym programie oprócz właściwej beletrystyki i nauki ścisłej, także kwestje społeczne i wychowawcze; treść pisma była bardzo urozmaicona. „Przyjaciel Rodziny“ ukazywał się co piątek w objętości 16 stronic. Przedpłata ćwierćroczna wynosiła na pocztach niemieckich 1 m 25 fen. „Przyjaciel Rodziny“ miał już szlachetnego konkurenta w postaci wychodzącego od kilku lat w Bytomiu pisma pod nagłówkiem „Światło“.

Założycielem „Przyjaciela“ był sam Karol Miarka junior. Redakcję nowego pisma wziął w swe ręce

dziennikarz wielkopolski, Djonizy Kowalski, który prowadził sympatyczny tygodnik Miarki ca 1 rok, przyczem tłumaczył drobne rzeczy z niemieckiego i zajmował się administracją. Miarka ograniczał się wówczas do perjodycznego wydawania zeszytami „Żywotów Świętych“, „Nauki wiary i obyczajów“, „Żywotu N. P. Marji“ itp. oraz kalendarzów marjańskich, drobniejszych broszur religijnych i książeczek powieściowych.

Po Kowalskim zajął na krótko fotel redaktora niejaki Aleksy Kwiatkowski, starszy, siwy jegomość, pozbawiony inicjatywy i energji twórczej.

Kwiatkowskiego zluzował właśnie Stefański, który wprawną i szczęśliwą ręką pokierował losami młodego pisma. Za redakcji Stefańskiego pisemko to, bogato ilustrowane, doborową i obfitą treścią szybko zyskało chętnych abonentów pomiędzy ludem śląskim; nakład jego podówczas bardzo wysoki, wynosił ca 3000 egzemplarzy. Poza redagowaniem „Przyjaciela Rodziny“, opracowywał Stefański wychodzące u Miarki kalendarze książkowe, książki do nabożeństwa i rozmaite broszury. Pod jego staranną redakcją ukazało się też kilka roczników „Kalendarza Marjańskiego“ (nakład ca 150.000 egzemplarzy, z czego do Ameryki wysyłano 50.000), kalendarza „Rodziny Świętej“ (nakład ca 40.000 egzemplarzy) oraz kalendarza „Przyjaciela Rodziny“ (nakład ca 20.000 egzemplarzy).

W tym czasie Miarka ukończył budowę nowego gmachu, w którym pomieszczono cały aparat wydawnictwa (biura, drukarnię, stereotypję, introligatornię, itd.) i odtąd datuje właściwy rozmach tej zasłużonej placówki: masowe nakłady, dobór piór, nowoczesna technika pracy, nawiązanie stosunków z Warszawą (Orgelbrand) i innemi środowiskami kulturalnemi; z ks. Józefem Stagraczyńskim z Łekna i innymi literatami, w czem Stefański był dla Miarki prawą ręką.

Drukarnia Miarki była — jak na ówczesne lata —

urządzona wspaniale. Toteż do Mikołowa liczne przybywały wycieczki księży i osób świeckich, które Miarka stale przyjmował i ze Stefańskim oprowadzał po swym zakładzie. Korzystając z dogodnych warunków, wydawał Stefański swoim nakładem własne broszurki, powieści, książki do nabożeństwa oraz tłumaczył na język polski dzieła niemieckie, francuskie i angielskie. Większość wychodziła jednak nakładem Miarki.

I mimo żmudnych zajęć zawodowych znajdował jeszcze dość czasu na pracę społeczną, polityczną, oświatową. Urządzał wieczornice patrjotyczne, na których wygłaszał płomienne przemówienia; stworzył chór śpiewaczy w Mikołowie, a w gronie osób bliskich nieraz grał na fortepianie zakazane pieśni narodowe.

W Mikołowie przetłumaczył Stefański na język polski powieść Wallace'a *„Hen-Hur"* i powieść Becker Stowe'a *„Chata Wuja Tomasza"*, które wyszły nakładem Miarki i cieszyły się niebywałą wprost poczytnością. Z oryginalnych powieści Stefańskiego, które ukazały się nakładem Miarki wymienić możemy: *„Świat i mądrość przedwieczna"*, *„Skazani do kopalń"*, *„Soteris"*, *„Modlitwa zwycięża"*, *„Domicjan"*, *„Wieniec i korona"*, *„Euchstachjusz"*, *„Sybilla"*, *„Cesarz Domicjan"* i *„Grabarze w katakumbach"*. Powieści te, opisujące czasy męczeńskie pierwszych chrześcijan, ukazywały się po większej części bezimiennie.

Pod pseudonimem „Stary Maciej" napisał Stefański szereg broszur dla ludu, które wyszły z drukarni Miarki. Oto niektóre ich tytuły: „Wesołe chwile", „Gry i zabawy w kółku rodzinnem", „Gry i zabawy na wolnem powietrzu", „Gry towarzyskie", „Miłe zatrudnienie w wolnych chwilach", „Gry umysłowe", „Zgadnij" „Bawmy się", „Nauka o pływaniu", „Zabawy zimą", „Bądź oszczędnym".

Wielu książek Stefańskiego dziś już niestety nie znamy; przepadły w mroku niepamięci, bo wydane były bezimiennie i nie zanotowano ich w żadnej bibljografji.

Z inicjatywy Antoniego Stefańskiego założone zostało w r. 1896 w Mikołowie pierwsze polskie towarzystwo o podłożu oświatowem, p .n. „Zgoda", do którego przystąpili wszyscy poznańczycy, którzy u Miarki pracowali, oraz kilkunastu Ślązaków. Posiedzenia odbywały się raz w miesiącu. Prezesem był Stefański, który na każdem prawie zebraniu wygłaszał odczyty z historji narodu polskiego lub literatury polskiej, pozatem urozmaicano posiedzenia śpiewem chóralnym oraz deklamacjami.

W Mikołowie przebywał Stefański do r. 1899. Następnie przez rok cały czynny był w Bytomiu w wydawnictwie „Katolika" (w dziale wydawniczym książek do nabożeństwa, powieści zeszytowych, kalendarzy i t. p.), a nie mogąc się pogodzić z Adamem Napieralskim, wrócił do Miarki i w Mikołowie pracował do 1903 r.

W tym okresie odbyły się w okręgu pszczyńsko-rybnickim uzupełniające wybory do parlamentu niemieckiego. „Centrum" postawiło wówczas kandydaturę barona Huenego. Ze strony polskiej nastąpiła secesja, kierowana z Bytomia przez redaktora „Katolika" śp. A. Napieralskiego, i wysunięto jako kandydata Polaka, adwokata dr. Radwańskiego, mimo, że w tym okręgu zawsze bezapelacyjnie Niemiec zwyciężał. — Stefański rozpoczął z gronem swych najbliższych przyjaciół (St. Dybicki, Wycisło, Warcichowski, Kudlek, Mikołajczyk, Rybicki, Sztyrbicki, Tomala, Adamczewski, Zakrzewski — cały zarząd „Zgody") niezmordowaną agitację na rzecz kandydata polskiego. Ulotki agitacyjne przesyłano z Bytomia na ręce rzeźnika Wolfa (Polaka) w Mikołowie, a on dyskretnie druki te doręczał Stefańskiemu. Nocą rozlepiano afisze i ulotki polskie na murach Mikołowa. Pozatem Stefański i jego koledzy żywem słowem prowadzili propagandę na rzecz kandydata narodowego. Rozwinęła się cicha, wytrwała agitacja, w rezultacie której lud śląski wykazał dobitnie swoje poczucie polsko-

ści, przeprowadzając Radwańskiego ca 13.000 głosów. Huene otrzymał tylko coś około 3800 głosów. Wielka konsternacja wśród Niemców. Nie pomogła nawet silna agitacja księży nastrojonych na nutę germanizacji. Np. w Mikołowie przed wyborami ówczesny wikarjusz, a późniejszy proboszcz ks. Grund (pochodzący z Gliwic; jego rodzice byli Polakami i podobno nawet po niemiecku mówić nie umieli) zwołał do sali restauracji „Bartonia“ wiec przedwyborczy i tam w bardzo niesmaczny sposób zohydzał Polaków, jako pijaków itp. M. in. użył gołosłownego argumentu agitacyjnego i cisnął w zebraniu słowa: „Polacy zabili św. Stanisława“. — Powstał ze strony polskiej silny protest; Stefański zażądał głosu, celem odparcia tego gołosłownego zarzutu. Ks. Grund, jako przewodniczący kategorycznie głosu odmówił i krótko potem zebranie rozwiązał. Mikołów, który wtenczas był prawie zupełnie zgermanizowany, oddał na Radwańskiego przeszło 25% głosów wrzuconych do urny wyborczej.

Cicha agitacja Stefańskiego była skuteczniejsza od demagogji księdza Grunda.

Stefański pracował na Śląsku nietylko dla chleba, ale przy swoim warsztacie pracy szukał możności budzenia ducha polskiego wśród otoczenia najbliższego i szerokich rzesz czytającego ludu. Był szczerym i gorącym patrjotą, nie szedł na żadne kompromisy i we wszystkich poczynaniach ten patrjotyzm silnie akcentował.

Kiedy po raz pierwszy opuszczał Mikołów, odchodząc do Bytomia, otrzymał Stefański od Miarki takie oto (rzecz dziwna, że w niemieckim języku!) świadectwo:

C. Miarkas Verlagshandlung, Nikolai O. S.

Nikolai, den 1. Oktober 1899.

Herr Anton Stefański war in meinem Verlags - Etablissement seit dem 15 Juni 1895 bis zum heutigen Tage als Oberbuchhalter und Corector thätig.

In ersterer Eigenschaft lag ihm die Führung und Abschluss der Geschäftsbücher und die Aufsicht des Büreaupersonals ab, als Corector hatte er ausser den Corecturen auch die nothwendigen Aenderungen und Verbesserungen, sowie auch selbständigen Uebersetzungen und litter. Aufsätze nebst der literarischen Kaufm. Corespondenz zu besorgen.

Diese beiden Stellungen hat er in jeder Weise mit Fleiss Verständniss und Erfolg zu meiner vollsten Zufriedenheit ausgefüllt, der persöhnliche Verkehr mit ihm war mir stets angenehm.

Seine Stellung verlässt er auf eigenen Wunsch, um sick pecuniär zu verbessern, wozu ihm meine besten und aufrichtigsten Wünsche begleiten.

(—) C. Miarka
Verlagsbuchhändler.

Wrócił potem do Miarki i pracował w zakładzie jego do 1903 r., co poświadcza następujący dokument:

„Jako długoletni pracownik Zakładu Wydawniczego, Karola Miarki w Mikołowie, na G. Śląsku (od 1. 2. 1895 r. do 1. 8. 1909 r.) zaświadczam niniejszem, iż Pan Antoni Stefański w tymże Zakładzie Miarki, zajmował stanowisko kierownika administracyjnego i literackiego w czasie od 15 czerwca 1895 r. do 30 września 1899 r., poczem od 1. października 1899 do 30. czerwca 1901 r. zajęty był w wydawnictwie „Katolika" w Bytomiu na G. Śląsku w charakterze redaktora, a w końcu od lipca 1901 r. do 1. maja 1903 r. zajmował powtórnie stanowisko administratora i kierownika literackiego w Zakładzie Karola Miarki w Mikołowie, na G. Śląsku.

Działalność jego pod względem narodowym, oświatowym i społecznym była bardzo wydajną i skuteczną.

Toruń, dnia 13 stycznia 1923 r.

Alfons Wycisło
st. sekretarz ref. IIa".

Na Śląsku się ożenił i doczekał dwu synów, na Śląsku zaprawił się w walce z niemczyzną, na Śląsku okrzepł talent jego i wzrosło serdeczne ukochanie biednego ludu polskiego.

Na Pomorzu

Ze Śląska wyruszył Stefański na Pomorze; długie lata był dyrektorem wydawnictwa „Gazety Grudziądzkiej". W czasie wojny w latach 1914—1916 redagował „Nowego Przyjaciela Ludu" w Kępnie. Przez pewien czas pracował w „Przewodniku Katolickim" i redagował „Kraj" leszczyński, poczem znowu działał na niwie dziennikarskiej i społecznej w Grudziądzu.

Potwierdza to nast. zaświadczenie:

Grudziądz - Tuszewo, dnia 26. 1. 1922.

Poświadczam niniejszem, że Radca Wojewódzki, Pan Antoni Stefański, pracował w mojem wydawnictwie dwukrotnie, a mianowicie od 1. maja 1903 do 1. maja 1912 r. następnie od 1. lutego 1918 r. do 1. kwietnia 1920 r. jako kierownik wydawnictwa i jako kierownik literacki.

Pozatem pracował Pan Stefański w tym czasie na polu oświatowem, społecznem i narodowem, które to prace miały na celu przysposobienie ludu naszego na wielką dziejową chwilę zmartwychpowstania Ojczyzny.

(—) Wiktor Kulerski.

Pisywał artykuły na wszelkie tematy do „Gazety Grudziądzkiej", redagował z zamiłowaniem dodatek bezpłatny do tejże gazety p. n. „Robotnik", opracowywał przez wiele lat doroczne, książkowe „Kalendarze Marjańskie", w których sporo umieszczał swego materjału. Nakładem Kulerskiego wyszedł też zbiór powieści Stefańskiego, osnutych na tle pierwszych czasów chrześcijaństwa p. t. „Sybilla".

Społecznie pracował bardzo dużo, szczególnie w grudziądzkiem Towarzystwie Ludowem. Wygłaszał tam referaty, uczył śpiewu polskiego. Należał do tych Polaków, którzy nie lękali się zaborców, lecz odważnie i wytrwale pracowali nad podtrzymaniem polskości w Grudziądzu i na całem Pomorzu. Często wyjeżdżał poza Grudziądz z wykładami, które ilustrował obrazami świetlnemi. Założył w Grudziądzu niejedną organizację narodową. Był popularnym mówcą. Umiał słuchaczów porywać. Szczególne położył zasługi około rozwoju Tow. Śpiewu „Lutnia", Tow. Ludowego, Tow. Kupców Samodzielnych, Tow. Przemysłowców, (obecnie Tow. Rzemieślników Samodzielnych) i Tow. Czytelni Ludowych, któremu wiele poświęcał cennego czasu.

Krzewiąc polskość w zniemczonym wówczas Grudziądzu, podniósł i doprowadził do rozkwitu dwa przedewszystkiem towarzystwa polskie, Towarzystwo Ludowe i Czytelnię dla Kobiet.

Kiedy w maju 1908 roku, zebrała się garstka Polaków - patrjotów grudziądzkich w salce p. Gemskiego przy ul. Długiej, ażeby założyć Towarzystwo Czytelni dla Kobiet, Antoni Stefański stanął w szeregu pierwszych inicjatorów i współzałożycieli Towarzystwa, a przyjąwszy na prośbę przewodniczącej urząd kuratora Towarzystwa, obok Wiktora Marchlewskiego i dr. Stefana Łaszewskiego, służył tej organizacji zawsze swoją cenną radą i głęboką wiedzą, przez co przyczynił się w wysokiej mierze do rozwoju Towarzystwa. I w latach późniejszych, po opuszczeniu Grudziądza, zawsze szczerze i życzliwie interesował się Czytelnią dla Kobiet, a gdy w roku 1928 Towarzystwo obchodziło 20-lecie swego istnienia, przybył do Grudziądza, ażeby osobiście wziąć udział w tej uroczystości.

Nieocenione są jego zasługi około sprawy polskiej w Grudziądzu i szerokiej okolicy. Wystarczy wspom-

nieć, że był jednym z najofiarniejszych pracowników przy budzeniu ducha narodowego na Pomorzu.

Trudny w latach niewoli był żywot rzemieślnika i robotnika polskiego. Stefański spełnia obowiązki pośrednika pracy, szuka zajęcia dla polskich robotników i rzemieślników, pracy po fabrykach i warsztatach, a jedyną zapłatą dla niego — to przyrzeczenie, że zostaną członkami polskich towarzystw, że będą uczęszczali na polskie nabożeństwa, że żenić się będą jedynie z Polkami - katoliczkami, a dzieci wychowywać będą w duchu polsko - katolickim.

Założone przez Stefańskiego Towarzystwo Ludowe zrzeszało szeregi robotników, rzemieślników i kupców, którzy urabiali się tam na gorących patrjotów i krzewili ideę narodową we wszystkich parafjach i miejscowościach w okolicy Grudziądza.

Stefański ukochał całą duszą lud polski, lud pomorski, toteż Towarzystwo Ludowe było jego drugą duszą. Prowadził je sprawnie i umiejętnie. Obowiązki pełnił trudne. Trzeba było walczyć z terorem niemieckim i wszechpotężną falą napływu germanizacyjnego, a równocześnie trzeba było podtrzymywać ducha narodowego. Stefański wziął na swoje barki ogrom pracy, gdy inni się cofali — stał nieustraszony na swem stanowisku. Organizacja jego mogła służyć za wzór innym organizacjom niepodległościowym na terenie byłego zaboru pruskiego. Dorobek jej ogromny.

Społeczeństwo grudziądzkie specjalnie zna i ceni owocną działalność narodową Antoniego Stefańskiego, albowiem na terenie tegoż miasta przez ca 12 lat w pocie czoła pracował dla dobra polskości.

Na wytężonej tej pracy minęły lata. I Stefański doczekał się zmartwychwstania Polski i połączenia Pomorza z Macierzą.

Z chwilą odzyskania wolności i niepodległości naszej, mianowany został decernentem prasowym w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, na którem to stano-

wisku utrzymywał stały kontakt z prasą pomorską, odnosząc się do braci po piórze z nadzwyczajną życzliwością. Do służby państwowej w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim wstąpił w 1922 r. w charakterze kierownika biura prasowego. Zadaniem jego było: informować wojewodę (wówczas dr. St. Wachowiaka) o działalności i kierunku politycznym prasy pomorskiej, towarzyszyć mu w podróżach inspekcyjnych po Pomorzu i redagować artykuły sprawozdawcze z tych podróży. Artykuły te ogłaszano w Dzienniku Urzędowym Województwa i prasie pomorskiej.

W ostatnich dwu latach służby pełnił Stefański obowiązki sekretarza osobistego wojewody. Z powodu choroby przeniesiony został z dniem 1. I. 1927 r. w stan spoczynku i udał się do Poznania, gdzie zmarł w 1929 r.

Ze śmiercią Stefańskiego ubył jeden z najlepszych synów Zachodniej Polski. Odszedł w zaświaty jeden z ostatnich dziennikarzy i działaczów społecznych, którzy za czasów niewoli pruskiej w najtrudniejszych i najniepomyślniejszych warunkach stali na straży ziemi pomorskiej i polskiego Bałtyku, niosąc słowo polskie w najdalsze zakątki zachodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Antoni Stefański był też długoletnim i nader pożytecznym członkiem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Ziemia Pomorska wiele zawdzięcza Antoniemu Stefańskiemu. Był to jeden z tych licznych na Pomorzu działających Wielkopolan, którzy kładli fundament pod gmach polskości w zgermanizowanej dziedzinie Mestwinowej. Bardzo dużo zawdzięcza mu również „Gazeta Grudziądzka“, której rozkwit przypada właśnie na lata działalności Stefańskiego w Grudziądzu.

W dziejach walk o polskość Pomorza nazwisko Antoniego Stefańskiego zapisało się trwałemi, złotemi głoskami.

W Wielkopolsce

Po opuszczeniu Mikołowa, działał Stefański długie lata na Pomorzu oraz w rodzimej Wielkopolsce. W 1912 r. przeniósł się z Grudziądza do Poznania i pracował w Przewodniku Katolickim.

Dowodem tego następujące świadectwo:

„Poświadczamy niniejszem, iż p. Antoni Stefański czynnym był w instytucji naszej jako kierownik Działu Literackiego i współredaktor tygodnika „Przewodnik Katolicki", w czasie od 1. maja 1912 do 1. lipca 1914 r.

Pieczęć Drukarni i Księgarni Św. Wojciecha

(—) Ziółkowski".

Nie pochłonęła go całkowicie robota redakcyjna; wydaje nakładem Księgarni św. Wojciecha kilka powieści oraz bezimienną broszurę o ks. Piotrze Skardze; oddaje się z zapałem działalności społecznej i politycznej.

Ks. infułat Józef Kłos, wieloletni redaktor „Przewodnika Katolickiego", w liście do autora niniejszej rozprawki, tak zcharakteryzował ówczesną rolę Stefańskiego:

„Antoni Stefański pracował wprawdzie przez pewien czas w „Przewodniku Katolickim", lecz poza swą pracą codzienną niczem się osobliwem w redakcji nie zaznaczył.

Wiem, że był pomysłowy w wyszukiwaniu materjału, którymby się lud mogło zainteresować. Miał

w tym względzie pewne zacięcie humorystyczne. Umiał też zbierać skrzętnie wspomnienia z dawnych czasów. Mocną jego stroną były powiastki z życia wiejskiego oraz większe powieści z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan. Wiele ich w rocznikach Przewodnika Katolickiego.

Jako przyczynek do charakterystyki Stefańskiego przytoczyłbym może to, że asystował mi w moich objazdach, kiedy uprawiałem agitację za swoją kandydaturą do parlamentu niemieckiego na miejsce sławetnej pamięci Macieja Mielżyńskiego. Wtedy był mi śp. Stefański bardzo pomocny na rozmaitych wiecach wyborczych, umiał przemawiać popularnie i odpowiadać z miejsca przeciwnikowi."

Z Poznania wywędrował Stefański do Kępna, gdzie był redaktorem „Nowego Przyjaciela Ludu" oraz mutacji jego p. n. „Gazeta Wrocławska", przeznaczonej dla pogranicznych okolic Górnego Śląsku.

O działalności Stefańskiego w Kępnie świadczy wymownie następujące pismo:

Drukarnia Spółkowa T. Z. O. P. Kępno (Pozn.)
Wydawnictwo: „Nowy Przyjaciel Ludu" i „Gazeta Wrocławska".

Kępno, dnia 31 marca 1916 r.

Niniejszem poświadczamy panu redaktorowi Antoniemu Stefańskiemu z Szamotuł, że pracował w naszej Spółce jako redaktor od 1. lipca 1914 r. do dnia dzisiejszego.

Z trudnego zadania, które wojna wszechświatowa na wydawnictwo „Nowego Przyjaciela Ludu" nałożyła, wywiązał się p. Stefański ku zupełnemu naszemu zadowoleniu, umieszczając często bardzo interesujące artykuły.

Dalej nadmienić należy, że załatwiał bezinteresownie dużo spraw prawniczych i robił podania o renty, przez co uzyskał wielką życzliwość czytelników naszej gazety.

Pan Stefański odchodzi, ponieważ obejmuje wiele korzystniiejszą posadę.

pieczęć.
(—) Szafarkiewicz".

Świadectwo powyższe znakomicie dopełnia zaświadczenie treści następującej:

„Pan Antoni Stefański był od 1. lipca 1914 r. do 1. kwietnia 1916 r. redaktorem „Nowego Przyjaciela Ludu" w Kępnie. W czasie tym rozwijał ożywioną działalność oświatową i społeczną, otaczał między innemi opieką rodziny powołanych na wojnę, pisząc im bezinteresownie podania do władz o zapomogi itp. i służąc im wogóle radą i pomocą. Redagowane przez niego pismo przyczyniło się poważnie do podniesienia ducha narodowego w Kępnie i w sąsiednich powiatach.

Powyższe fakty poświadczam, jako wówczas adwokat w Kępnie i współwłaściciel drukarni, wydającej „Nowego Przyjaciela Ludu".

Marjan Doerffer

Prezydent Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego".

A więc i na tej placówce narodowej spełnił szczytnie swe zadania, dając rodakom dobry karm duchowy i wspomagając ich w czasie biedy i tarapatów wojennych.

Z Kępna powrócił do Poznania, a następnie pracował w Lesznie w charakterze redaktora i kierownika czasopisma „Kraj", które nie miało, niestety, wyraźnej linji politycznej. Toteż Stefański szybko wycofał się z tej niepewnej pozycji.

Z tych czasów znamienny incydent:

Wracając kiedyś od hr. Mańkowskiego ze Słupi, wiózł otrzymane od niego gazety francuskie i pilnie czytał sprawozdania z placu boju. Na skutek denuncjacji jakiegoś skauta niemieckiego został Stefański aresztowany, popadłszy w podejrzenie, że jest szpiegiem rosyjskim. Pod silną eskortą odstawiono go do Leszna i osadzono w tamtejszem więzieniu. Dzięki interwencji wybitnych obywateli leszczyńskich zwolniono Stefańskiego następnego dnia z aresztu i w kilka dni później skonfiskowane gazety zostały mu zwrócone. Warto tu zaznaczyć, że wszelka korespondencja jaką Stefański otrzymywał w czasie wojny światowej, była skrzętnie „kriegsgerichtlich geöffnet und ge-

prüft". Władze niemieckie kierowały baczne swe oko na działalność Stefańskiego.

Po kwarantannie leszczyńskiej wyjeżdża Stefański na Pomorze. O jego tamecznej działalności jużeśmy wspominali. Tu zaznaczymy tylko, że z Torunia jako emerytowany radca wojewódzki odbył ostatnią swą wędrówkę do Poznania. I jeszcze mimo podeszłego wieku i starganych sił, przez półtora roku pracował niestrudzenie w zakładach graficznych Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, aż przerwała się nić jego pracowitego żywota. Niemal do ostatniej chwili życia czynny był w „Przewodniku Katolickim". Jeszcze na „Pewuce" reprezentował Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha, a wkrótce potem zmogła go choroba raka. Stefański zmarł w październiku 1929 r. w Poznaniu i pochowany został na cmentarzu w Dębcu.

Taki oto jest żywot Antoniego Marjana Stefańskiego, dziennikarza i literata z Szamotuł.

Pisarz i jego dzieło

Stefański nie stworzył żadnego arcydzieła literackiego, które dałoby mu znaczne zyski i sławę. Nie poto zresztą imał się pióra. Nie o rozgłos szło skromnemu do przesady pisarzowi i nie o sute zarobki wydawnicze. Ówczesne stosunki polityczne dzielnic zachodnich (schyłek XIX i początek XX wieku), rozpaczliwe wysiłki społeczeństwa polskiego na Pomorzu, w Wielkopolsce i odradzającym się Śląsku, celem utrzymania języka i wiary praojców, walka ekonomiczna z hakatą, wojna o ziemię, bezkrwawe boje o polskie słowo żywe i drukowane wytworzyły w zaborze pruskim specyficzną polską literaturę utylitarną, ludową, przystępną dla pozbawionych polskiej szkoły mas; wytworzyły typ pisarza - społecznika, pisarza - nauczyciela, pisarza - doradcy, pisarza - opiekuna szarych rzesz znękanego, upadającego na siłach ludu polskiego.

I oto mamy w Zachodniej Polsce wspaniałą, przebogatą literaturę ludową, zbudowaną przez dziesiątki niestrudzonych pracowników pióra, mamy piśmiennictwo o charakterze wybitnie dydaktycznym.

A w gromadzie twórców tej ważkiej literatury, obok Chociszewskich, Tuczyńskich, Danielewskich i innych poczesne miejsce zajmuje Antoni Stefański.

Był powieściopisarzem przedewszystkiem. Pisał powieści oryginalne, tłumaczył powieści obce o tenden-

cji umoralniającej, religijnej. A pozatem dokonał „na gorąco“ sporo „przeróbek“ z literatury obcej.

Był autodytaktą, który bezustannie pogłębiał swą wiedzę, a dzielił się nią bądź na łamach prasy, bądź w licznych, przeważnie anonimowych broszurach i powieściach oraz kalendarzach ludowych. Artykuły dziennikarskie podpisywał zazwyczaj pseudonimem: „Antoni z Szamotuł“. Prace literackie oznaczał literkami „A. S.“ lub „As“, a czasem całem nazwiskiem. Napisał szereg powieści historycznych z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan, które doczekały się licznych wydań, rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy i dotąd cieszą się dużą poczytnością zwłaszcza wśród młodzieży.

Są to książki dobre, ciekawe, napisane poprawną polszczyzną, a co do kompozycji bez zarzutu. Czyta się je po dziś dzień z żywem zainteresowaniem.

To samo powiedzieć można o jego tłumaczeniach. „Ben-Hur“ — w pięknem ilustrowanem wydaniu popularnem Miarki doczekał się kilku edycyj. „Chata Wuja Tomasza“ w takiemże wydaniu nadal cieszy się niebywałą poczytnością.

Ktoś niedawno zaprzeczył, jakoby Stefański był tłumaczem głośnej powieści Lew Wallace'a. Istnieją jednak dowody, że właśnie on przetłumaczył „Ben-Hura“. Oto swego czasu ofiarował Stefański p. St. Dybickiemu z Poznania egzemplarz „Ben-Hura“ z dopiskiem nast. treści: „Stanisławowi Dybickiemu, serdecznemu koledze z czasów rozkwitu wydawnictwa Karola Miarki, i przyjacielowi. Tłumacz. A. Stefański.“ Pozatem wspomina Stefański o tłumaczeniu „Ben-Hura“ w piśmie do władzy o nadanie mu Krzyża Zasługi. Dybicki twierdzi, że znał Stefańskiego zbyt dobrze jako człowieka o charakterze nawskroś prawym i nie wątpi, że on to właśnie opracował popularne wydanie „Ben-Hura“. Stefański nigdy nie stroił się w cudze piórka.

Osobną pozycję w jego pokaźnym dorobku pisarskim zajmują wydane u Miarki popularne, miłe broszurki o oszczędności, grach i zabawach etc.

Są to rzeczy bezpretensjonalne, odrabiane „kawałki“ na zamówienie. Tekst ich brany głównie z francuskiego i niemieckiego; ilustracje wypożyczone z wydawnictw niemieckich. Broszurki te również spełniły swe zadanie, ucząc lud polski cnót wszelakich i godziwego bycia towarzyskiego. Znać i tu wielką staranność pisarza, który w zupełności doceniał wagę słowa drukowanego i do pracy zabierał się wcale nie po dyletancku.

Wspomnieć nam jeszcze wypada o broszurze Stefańskiego p. n. „Uczczenie X. Piotra Skargi w domu polskim“, która wyszła w styczniu 1903 r., a którą ks. arcybiskup Likowski uznał za najwartościowszą pracę Stefańskiego, wyrażając osobiście pod adresem autora swoje szczere uznanie. Broszurka, wypuszczona w świat jako bezpłatny dodatek „Przewodnika Katolickiego“, napisana jest popularnie a zajmująco. Wieje z kart jej duch polski i katolicki. Poza barwnie skreślonym życiorysem Skargi zawiera broszurka także nauki moralne, odpowiadające nakazom chwili. Autor odpiera zarzuty, czynione wierze katolickiej, ataki przeciw Unji brzeskiej, Jezuitom i rzekomej nietolerancji Kościoła w Polsce.

Dziesiątki powiastek, powieści, broszur popularnych, książek do nabożeństwa etc., napisał Stefański dla ludu polskiego, o czem świadczy załączony w końcu pracy niniejszej spis (niekompletny) drukowanych publikacyj „Antoniego z Szamotuł“.

Setki tysięcy książek, setki tysięcy kalendarzy... To plon jego orki literackiej...

A te niezliczone artykuły i rozprawki, rozrzucone po pismach śląskich, wielkopolskich, pomorskich, czyż nie mówią pochlebnie o Stefańskim — publicyście i dziennikarzu?

Życie Stefańskiego wypełnione było mrówczą pracą, pracą dla dobra ludu polskiego, dla ojczyzny.

W tece śp. Stefańskiego, przechowywanej przez rodzinę jego w Poznaniu, pozostało wiele cennego materjału: rozprawki historyczne, artykuły dziennikarskie, feljetony. Niejedno wartoby ogłosić drukiem.

Stefański nie wypuszczał pióra z ręki do ostatniej niemal chwili życia. Tworzył dla ludu i młodzieży dziesiątki długich lat i przez to właśnie dzielny nasz szermierz oświaty zasłużył sobie na wdzięczne wspomnienie.

„Bawmy się!“ Gry na wolnem powietrzu. Opracował Stary Maciej. Z 22 rycinami. Stron 48. Cena 50 fen. Nakład K. Miarki.

„Nauka o pływaniu“. Opracował Stary Maciej. Z 12 rycinami. Cena 15 fen. Nakład K. Miarki.

„Zabawy zimą“. Opracował Stary Maciej. Z 5 rycinami. Cena 15 fen. Nakład K. Miarki.

„Bądź oszczędnym!“ Przestrogi i rady Starego Macieja. 16°. Stron 80. Nakładem wydawnictwa Dzieł Ludowych w Mikołowie. 1898 r. Nr. 1. Bibljoteki Ludowej Karola Miarki. Cena 20 fen.

„Wybór poezji Mickiewicza“. Z portretem i życiorysem poety. Stron 80. Cena 30 fen. Nakład K. Miarki.

„Świat i Mądrość przedwieczna“. Opowiadanie z czasów panowania Aureljusza. Stron 99. Nakład K. Miarki.

„Wieniec i korona“. Historyczne opowiadanie z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan za panowania cesarza Nerona. Z dwoma obrazkami. Stron 112. Cena 40 fen. Nakład K. Miarki.

„Domicjan“. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich, osnuta na tle historycznem. — Stron 160. Cena 40 fen. Nakład K. Miarki.

„Cesarz Domicjan i grabarze w katakumbach“. Nakład K. Miarki.

„Skazani do kopalń“. Powieść z czasów panowania cesarza Maksymina. Stron 130. Nakład K. Miarki.

„Modlitwa zwycięża“. — Opowiadanie historyczne z czwartego wieku chrześcijaństwa, za panowania cesarza Juljana. Stron 76. Nakład K. Miarki.

„Soteris“. Opowiadanie historyczne z czasów panowania cesarza Maksymina. Stron 130. Nakład K. Miarki.

„Sybilla i inne opowiadania“, osnute na tle pierwszych czasów chrześcijaństwa. Opracował A. Stefański. Stron 124, w formacie 13×19½ cm. Nakład K. Miarki w Mikołowie.

Uczczenie X. Piotra Skargi w domu polskim. W trzechsetną rocznicę zgonu jego, 1612—1912. Poznań, nakładem „Przewodnika Katolickiego“, 1912. — Stron 80, 8⁰ duża. Z licznemi ilustracjami. Dodatek do „Przewodnika Katolickiego“.

„Pod jarzmem cezarów“. Powieść historyczna z czasów Hadrjana. Z 8-miu ilustracjami. Opracował dla dorastającej młodzieży AS. Poznań 1914. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. 8⁰, stron 180.

„Sybilla“. Opowiadanie, osnute na tle pierwszych czasów chrześcijaństwa. Opracował Antoni Stefański. 8⁰, stron 224. Nakład i druk „Gazety Grudziądzkiej“. (Dodatek zeszytowy „Gaz. Grudz.“).

A. Stefański: *„Co mam czynić, aby uzyskać wsparcie albo rentę wojskową i jak w innych jeszcze sprawach sobie radzić?“* Grudziądz, drukiem Wiktora Kulerskiego, 1918 r., 8⁰, stron 40.

„Ben-Hur“. Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa przez Lew Wallace. 8⁰ duża, stron 505, nakł. K. Miarki. Kilkadziesiąt ilustracyj (tłumacz nie podany).

Becker-Stove: *„Chata wuja Tomasza“.* Powieść z życia murzynów w Stanach Północnej Ameryki. — 8⁰, stron 387. Pięć wydań (tłumacz niepodany).

„Zwycięstwo Krzyża“. Powieść historyczna z czasów Konstantyna Wielkiego. Opracował Antoni Stefański, Poznań. Druk. św. Wojciecha, 1914 r. 8⁰, stron 166.

— Toż. Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“, 1926 r., Olsztyn.

— Toż. Dodatek do „Gazety Polskiej“, Kościan, 1926 r.